

wM
1983

Pokojowa Nagroda Nobla dla Lecha Wałęsy

W dniu 4.10.1983 obiegła cały świat radosna dla nas wiadomość: Komitet Nagrody Nobla w Oslo przyznał tegoroczną Nagrodę Pokojową przywódcy naszego związku Lechowi Wałęsie. Spośród 75 osób i instytucji, kandydujących do tego zaszczytnego wyróżnienia, wybrano polskiego robotnika, który w ciężkich warunkach środkami pokojowymi walczy o prawo do godnego życia dla wszystkich Polaków. Jesteśmy dumni, że wyróżniono naszego przywódcę, gdyż w jego osobie zostali uhonorowani wszyscy Polacy, tworzący szlachetny i niezniszczalny ruch "Solidarności". Wielu ludzi na świecie jest pełnych podziwu dla naszej walki o wolność i godność narodową i ludzką - konsekwentnej, choć prowadzonej bez terroru, zemsty i nienawiści. Ta nagroda stanowi kolejne zwycięstwo siły moralnej naszego narodu nad siłami przemocy, uzurpującymi sobie prawo do rządzenia w jego imieniu. Lech Wałęsa uosabia to, co w "Solidarności" najlepsze, najszlachetniejsze i najtrwalsze. Przyłączając się do tysięcy indywidualnych i zbiorowych gratulacji dla niego, życzymy mu wielu sił i zdrowia na czas dalszej walki, którą wszyscy wspólnie wygramy.

Redakcja

Listopadowe rocznice

W dniu 10 listopada przypada trzecia rocznica rejestracji NSZZ "Solidarność", a 11 listopada - sześćdziesiąta piąta rocznica odzyskania Niepodległości. Jak ważne są to rocznice dla historii naszego narodu, dobrze wiemy i dlatego uczymy je z powagą i godnością, odwiedzając miejsca pamięci narodowej i uczestnicząc w uroczystościach Mszach Świętych. W dniu 11 listopada zostanie odprawiona na Jasnej Górze Msza święta o błogosławieństwo Boże dla stoczniowców gdyńskich oraz o jedność i solidarność narodu.

Redakcja

Wiadomości z TTK

Na posiedzeniu TTK NSZZ "Solidarność" w dniu 18 września omówiono sytuację w kraju i sprawy organizacyjne, sformułowano listy do związków chilijskich i amerykańskiej federacji związkowej AFL - CIO. Potwierdzono zasadę występowania członków TTK pod własnym nazwiskiem, w związku z czym postanowiono, że reprezentantem rejonu Dolny Śląsk w TTK będzie Eugeniusz Szumejko. Przyjęto dwa oświadczenia. Pierwsze - w sprawie wyborów do Sejmu i samorządów terytorialnych - stwierdza, że warunkiem wyjścia Polski z kryzysu jest przeprowadzenie wyborów w porządku o taką ordynację wyborczą, która zapewni społeczeństwu rzeczywisty wpływ na tryb postępowania i sposób sprawowania władzy. Nie wskazuje to na to, aby wiadoma swej izolacji grupa rządząca taką ordynację przygotowała. Drugie oświadczenie - w sprawie ujawniania się i występowania w oficjalnych środkach masowego przekazu niektórych działaczy "Solidarności" - mówi, że praktyki takie zasługują na potępienie. Od działaczy należy wymagać zachowania godności i odpowiedzialności za czyny i słowa, niezależnie od tego, w jak trudnej sytuacji przyjdzie im się znaleźć. Są i muszą pozostać przykładem dla innych.

RPK

Postępy w budownictwie

W wrześniu minister Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych rozesłał do dyrektorów podległych sobie przedsiębiorstw poufne pismo nakazujące natychmiast informować ministerstwo poprzez tzw. Rejonowych Inspektorów Spraw Obronnych o przypadkach "mających istotny wpływ na zahamowanie normalnego toku produkcji", w tym: o strajkach, żółwym tempie pracy i nielegalnej działalności propagandowej. Wiadomość należy przekazać telefonicznie lub telexem najpóźniej o godzinie 9-ej dnia następnego. Idzie nowe w budownictwie!

P.A.S.

"Pieniądze" i Nagroda Nobla

W dniu 27 września telewizja nadała oszczerczy paszkwil, skierowany przeciw przywódcy naszego związku Lechowi Wałęsie pt "Pieniądze". Propaganda oficjalna wygłupiła się nie po raz pierwszy, choć tym razem wygłup był wyjątkowo rozpaczliwy. Do świadomości władz doszło nareszcie, że sierpniowe starcie wicepremiera Rakowskiego z Lechem Wałęsą w Stoczni było klęską wicepremiera i zamiast osłabić - wzmocniło pozycję przywódcy "Solidarności". Nie mając przeciwko Lechowi niczego, co dałoby się wykorzystać, propaganda po raz trzeci chwyciła się, jak tonący brzytwy, nieudolnie sfabrykowanej jeśienią ubiegłego roku taśmy, oś której od dawna nie było żadnej wątpliwości, że jest sfałszowana, pomimo autorytatywnej opinii o jej autentyczności stwierdzonej przez ekspertów z... Komendy Głównej MO. Pierwszy raz władze usiłowały zrobić użytek z tego nagrania, pracowicie montowanego w ubeckim laboratorium, niedługo po wypuszczeniu Wałęsy z internowania. Rozesłano ją nie tylko po komitetach partyjnych, Lech również papieżowi i prymasowi. Drugi raz użyto oszczerczego materiału w Stoczni po przyjęciu Lecha do pracy. Wszyscy pamiętają oburzenie załogi spowodowane pewną ubecką audycją nadaną przez stoczniowy radiowęzeł i reakcję na tę audycję, zawartą w oświadczeniu TKZ Stoczni Gdańskiej. Oszczerstwa przeciw Wałęsie rozpowszechniano również w formie pisemnej a każdy, kto chciał mógł sobie z tego zrobić odbitkę kserograficzną bez zezwolenia kierownika. Tylko jakoś chętnych brakowało. W końcu spece od propagandy zmontowali audycję "Pieniądze" i puścili w TV, zamierzając w październiku nadać... film pornograficzny z Lechem w roli głównej. Przecież zmontować można wszystko, co się chce, dysponując pewnym zapasem dźwięków i obrazów. Udowodniła to telewizja szwedzka, nadając dla przykładu fikcyjny wywiad z Olafem Palme, w którym z premiera Szwecji zrobiono kompletnego wariata, później Wolna Europa zrobiła taki sam numer z Józefem Czirkiem chociaż miała łatwiejsze zadanie. Opinia publiczna przyjęła paszkwil pt. "Pieniądze" z oburzeniem i śmiechem. 28 września, gdy Lech Wałęsa pojawił się na meczu Lechia - Juventus, zgotowano mu gorącą owację, a przerwa w meczu przerodziła się w ogromną manifestację na cześć Lecha i "Solidarności". 29 ~~października~~ odbyła się w kościele św. Brygidy Msza św., po której Wałęsa, obchodzący tego dnia czterdzieste urodziny, był żegnany tak gorąco i serdecznie przez wielotysięczny tłum, że mieliśmy do czynienia z drugą, dzień po dniu następującą demonstracją pozytywnych uczuć, żywionych przez społeczeństwo Trójmiasta wobec "Solidarności" i jej przywódcy, a ksiądz Jankowski został poinformowany wkrótce o wszczęciu przeciw niemu postępowania za działalność antypaństwową. Ale najgorsze dla władz PRL, piczołowicie i bezskutecznie kopiących dołki pod Lechem Wałęsą, przyszło czwartego października. Tego dnia w Oslo przyznano Lechowi Pokojową Nagrodę Nobla. Po raz pierwszy w historii to zaszczytne wyróżnienie otrzymał obywatel kraju socjalistycznego, robotnik z państwa socjalistycznego. Wydawać by się mogło że przywódcy tegoż państwa socjalistycznego powinni pierwsi pośpieczyć z gratulacjami, zwłaszcza, że gratulacji i owacji od społeczeństwa było mnóstwo. Nic z tego! Po pierwszym szoku i mętnych komentarzach władze PRL wykrztusiły z siebie ustami rzecznika prasowego Urbana, że "dominującym uczuciem jest zażenowanie". Później okazało się, że złożyły protest na ręce ambasadora Norwegii, który zamiast trzymać język za zębami, podał ten fakt do publicznej wiadomości. W sytuacji, kiedy wszyscy normalni ludzie w Polsce cieszą się, czują się dumni i zaszczytzeni i dają temu wyraz w sposób widoczny a niekiedy manifestacyjny - władze PRL, nie licząc się z odczuciami społecznymi, składają protest, będący drugim tego rodzaju wydarzeniem w historii. Pierwszy raz zaprotestował w latach trzydziestych przeciwko przyznaniu Nagrody Nobla obywatelowi jego kraju niejaki Adolf Hitler. Zestawienie nie wymaga komentarza. Lech Wałęsa przeznaczył 190 tysięcy dolarów nagrody, której prawdopodobnie nie będzie mógł odebrać osobiście, nie na ~~złote~~ założenie sobie konta dolarowego na Zachodzie, a na rzecz Fundacji Pomocy dla Rolnictwa, której powstanie władze opóźniają, bo ma być organem od nich niezależnym. Postawa właścicieli PRL wobec Lecha Wałęsy i Pokojowej Nagrody Nobla dla niego wykazała raz jeszcze, że jedynym elementem łączącym ich ze społeczeństwem są uzbrojone bandy zomo, bezpieki i innych "obronców porządku społecznego".

X/ września

Z.K.R.

Zarzuty przeciw Andrzejowi Gwiżdżie

Warszawa, 22.12.1982

Prokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej płk mgr Ryszard Szczęsny po rozpatrzeniu akt w sprawie działalności spiskowej niektórych działaczy b. NSZZ "Solidarność" na zasadzie art. 269 § 1 i 2 kpk postanowił: przedstawić cyw. Andrzejowi Gwiżdżowi s. Stanisławowi zarzuty, że: jako członek Komisji Krajowej b. NSZZ "Solidarność" w okresie od drugiej połowy 1980r. do 12.12.1981r. na terenie całego kraju, mając na celu obalenie przemocą socjalistycznego ustroju PRL i osłabienia jej mocy obronnej podjął w porozumieniu z innymi działaczami NSZZ "S" oraz członkami nielegalnych ugrupowań politycznych działania zmierzające bezpośrednio do realizacji zamierzonego celu, a w szczególności:

- przez rozpowszechnianie fałszywych wiadomości i lżenie ustroju oraz naczelnych organów PRL zmierzał do nastawienia szerokich kręgów społeczeństwa i przeciwko konstytucyjnemu rządowi państwa i organom administracji państwowej,
- na zebraniach, wiecach i drogą wykorzystania różnych form propagandy nawoływał do zlikwidowania przemocą kierowniczej roli PZPR w państwie i przewodniej w społeczeństwie, jak również do usuwania komitetów partyjnych z zakładów pracy,
- ~~z~~ w sposób bezpośredni lub pośredni - nawoływał do czynów, skierowanych przeciwko jedności sojuszniczej PRL z państwami sprzymierzonymi, a głównie z ZSRR,
- brał udział w przygotowaniu "Strajku generalnego" w Polsce oraz tzw. "Strajków czynnych" - dla sparaliżowania gospodarki narodowej i pozbawienia aparatu możliwości kierowania gospodarką państwa i administrowania całością życia państwowego,
- brał udział w przygotowaniu planu zorganizowania paramilitarnych formacji pod nazwą "straż robotnicza", "policja robotnicza" itp., których celem było osłabienie obronności sprawowanej przez państwowe organy porządkowe,
- przygotowywał utworzenie tzw. "trybunałów"/"narodowego i terenowych/, przeznaczonych do terroryzowania swymi orzeczeniami zwolenników socjalizmu w Polsce,
- przygotowywał nowe struktury centralnych i terenowych organów, mające zastąpić w drodze przymusu konstytucyjną władzę państwową, pod kryptonimem: "Społeczna Rada Gospodarki Narodowej", "Rząd Tymczasowy", "Kluby Samorządnej Rzeczypospolitej Wolność, Sprawiedliwość, Niepodległość",
- organizował plany gwałtownych zamachów na funkcjonariuszy publicznych,
- organizował działania mające na celu przekształcenie przygotowywanych wielkich demonstracji publicznych w tzw. "powstanie narodowe", tzn. w fizyczne i zbrojne starcia z organami ochrony porządku,

tj. popełnienie przestępstw określonych w art. 123 kk.

Prokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej
/podpis nieczytelny/

Wspomniane "przestępstwa", jak wiadomo według zapewnień władz PRL są objęte abolicją, jako popełnione przed 13 grudnia 1981 roku. W rejestrze "zbrodni" Andrzeja Gwiżdży brak najważniejszej jednoznacznie określającej stosunek PZPR, do NSZZ "Solidarność":

- od sierpnia 1980 do 12.12.1981 uczestniczył w nielegalnej, przestępczej, antypaństwowej bandzie pod nazwą NSZZ "Solidarność", wymuszonej przemocą na władzy PRL w chwili jej słabości.

x

Z "nowych" pomysłów władz warto wymienić projekt przywrócenia na statkach marynarki handlowej funkcji zastępcy kapitana do spraw politycznych, zniesionej w PRL po roku 1956 a pokutującej do dziś we flotach ZSRR i innych krajów "naszego obozu". Również planuje się powrócić do powoływania, na czas nieograniczonej i bez zgody, do służby wojskowej ludzi z wyższym wykształceniem, czyli tzw. "bezterminowej służby oficerskiej", jak za Stalina. Nowe wraca!

x

Życie kulturalne, we wszystkich przejawach, musi stanowić kontynuację linii partii! /Rakowski/

x

Nauczyciele do Stoczniovców

Wicepremier Rakowski za każdym pobycem w Stoczni nie omieszka poświęcić nieco uwagi skromnemu stanowi nauczycielskiemu. Pewnie źle mu szło w szkole i dlatego niechęć do pedagogów. Dodaje mu wigoru również świadomość, że na świecie nie ma nauczycieli, a najbezpieczniej jest żyć nieobecnych. Z właściwym sobie wdziękiem i wrodzoną kulturą realizuje więc własny model porozumienia społecznego. Ponieważ nie zależy nam na opinii pana Rakowskiego, a zależy na opinii Stoczniovców i wszystkich uczciwie i ciężko zarabiających na chleb ludzi, postanowiliśmy wysłać naszą odpowiedź nie na ręce wicepremiera, a do redakcji pisma, które wszyscy czytamy.

W czasie pierwszej swojej wizyty w Stoczni ubolewał Rakowski że nauczyciele kładą sobie płacić za pracę społeczną, a pracować chcą tylko 18 godzin tygodniowo. "Osądźcie sami towarzysze, jakie trudne jest nasze położenie, wszystkim tylko płacić" - uzależnił się, jakby to z własnej a nie naszej społecznej eskatologii miały wysupłać owe góry złota dla nauczycieli-nierobów. Tymczasem dotychczas rząd przeznaczał na wszystkie potrzeby oświaty w Polsce, łącznie z płacami dla nauczycieli, niecałe 3% dochodu narodowego. Mniej niż kraje Trzeciego Świata. Konia z rżędem temu, kto pokaże nauczyciela, który wzbogacił się w swoim zawodzie. Dane Ministerstwa Oświaty wykazują, że przeciętnie nauczyciel poświęca 60 godzin tygodniowo zajęciom związanym z wykonywaniem swego zawodu. Ci z Was, którzy mają nauczycieli w rodzinie wiedzą o tym najlepiej. Piszemy o tych sprawach mimochodem tylko, ponieważ głównym celem naszego listu jest wyjaśnienie sprawy, o której mówią wicepremier ze zgrozą i zgorszeniem, melodramatycznie modelując głos i nie oszczędzając gestów. Mowa o strajku szkolnym w Lublinie. Nazwał go największą hańbą polskiego szkolnictwa. Widać dopiekiło mu. Trzeba więc w kilku słowach wyjaśnić istotę zdarzenia, które dla pana Rakowskiego jest największą hańbą, a dla nauczycieli Lublina powodem największej dumy. Słowo "strajk" nie odpowiada w pełni temu, co zdarzyło się w Lublinie jesienią 1981 roku. Był to raczej protest, skierowany przeciwko arbitralnemu pogwałceniu umowy ministerstwa z nauczycielami, że władze na szczeblu kuratorium będą mianowane za zgodą tych ostatnich. Strajk nauczycieli był czynny! W szkołach odbywały się normalne zajęcia lekcyjne z wyjątkiem historii, propedeutyki i zajęć wychowawczych, na które przychodzili zaproszeni przez "Solidarność" nauczycielską naukowcy KUL-u lub działacze "Solidarności" z wielkich zakładów pracy. Nauczyciele wykorzystali swój protest do odkłamania lub wyjaśnienia wielu spraw, które stanowiły dotychczas najpilniej strzeżone przez władze tajemnice. Młodzież szkolna dowiadywała się często od osób o najwyższym autorytecie moralnym i naukowym o tym, czego pilnie strzegą urzędy cenzury. Oto cała prawda o zjawisku, które pan Rakowski ocenił jako największą hańbę polskiego szkolnictwa. Jeszcze raz z całą stanowczością chcemy podkreślić, że w żadnej szkole ani razu nie zawieszono zajęć lekcyjnych z powodu protestu nauczycieli, zmieniono tylko nieco program nauczania - to wszystko. Patrząc z perspektywy ostatnich doświadczeń, wydaje się, że strajk nauczycieli lubelskich był bodaj jedynym naprawdę wygranym, bo on właśnie może wydać w przyszłości owoce, które już dziś są tak niestrawne dla pana Rakowskiego i jego towarzyszy.

Nauczyciele Oświaty Niezależnej
w Gdańsku

Chcesz brać dwie pensje-wstap do Wronich i PZPRowskich związków.

Od czerwca bieżącego roku "nowe związki" przeszły na własny fundusz płac, a więc wszyscy płatni pracownicy etatowi i oddelegowani powinni brać tylko jedną pensję ze związku. Niestety Pan Jerzy Wilczyński V-ce przewodniczący nowych związków nie podporządkował się tym prawnym regułom i brał dwie pensje: z Wydz. K-1 i z "nowych związków". W sumie od czerwca do października zgarnął 87 tys. złotych. Szczejście że dział finansowo-obrachunkowy w porę tu uchłojkę wykrył. Dlaczego tak się działo, że nikt w "związkach" tego nie zauważył? No bo przewodniczącą Komisji Rewizyjnej w "nowych Związkach" jest żona Pana Wilczyńskiego. Plotka chodzi po Stoczni że Pan przewodniczący Słucki wraz z V-ce przew. Wilczyńskim pobierali niekiedy wysokie pensje.

Donosił w katedrze...